

Ceny ogłoszeń: Na I-ej stronie wiersz ogólny mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 fen., na desłane za wiersz garmonowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wiersz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra” Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnośzeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Kino „Zacisze”

ZASADZKA ŚMIERCI

Wspaniały i sensacyjny dramat w 5 cz. wytwórni „Cines” w Rzymie ze słynną z niezwyklej urody

Siovaną Thea porywającą widzów swą artystyczną grą.

Dr- mędy cyny

Wład. Bitny-Szlachta

o. ordynat. kliniki chorób skórnych. Używ. prop. 914. Analiz. mikroskop.

11—1 g. i 5—6 pp. Kob. 6—8 pp. Ul. Małachowskiego (Fabryczna) M 161 dom Pogody.

Doktor

Paweł Broniatowski

w Częstochowie, ul. św. Panny Marii i. j. II Aleje Nr. 21, obok teatru — Paryskiego

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne. Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 pp. Poie od 12—1 po poł.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Zawieszenie broni z Polską

Poldhu, 10 lipca,

Ze Spaa nadchodzi wiadomość z dobrze poinformowanych źródeł, że Lloyd George otrzymał od rządu bolszewickiego telegram z

doniesieniem, iż rząd sowie- tów zgodził się na zawiesze- nie broni z Polską, na wa- runkach, proponowanych przez entente.

Nadziebne warunki angielskie.

Londyn, 16 lipca.

(Tel. wł.)

Bonar Law odczytał w izbie gmin długi telegram, wysłany przez rząd angielski do rządu bolszewickiego.

Po krótkim wstępie o wznowieniu stosunków handlowych i życzeniu przywrócenia pokoju w Europie, rząd angielski proponuje natychmiastowe wstrzymanie kroków wojennych między Polską a bolszewją.

Warunek pierwszy zawieszenia broni mówi, iż armja polska ma cofnąć się na- tychmiast na prowizoryczną granicę, określoną w roku ubiegłym na konferencji pokojowej. poczym natychmiast ma być zwołana kon- ferencja w Londynie w celu zawarcia ostatecznego po- koju między Rosją a sąsiednimi państwami.

(Dalsze warunki znane są

czytelnikom z wczorajszych depesz, więc ich nie powta- rzamy).

Jeżeliby Rosji warunki te nie zadowolily i bolszewicy chcieliby prowadzić wojnę na terytorjum Polski, to en- tente zobowiązuje się naro- dowi polskiemu p o m o d z wszelkimi rozporządzałnymi środkami.

Bolszewicy stawiają warunek...

Londyn, 16 lipca.

(Tel. wł.)

„Daily Telegraph” donosi, iż rząd s wietów oświadczył się z gotowością wy- dania rozkazu zawieszenia broni pod warunkiem jed- nak, iż rząd sowie tów zo- stanie urzędowo uznany przez entente.

kulacji i paskarstwa, w jed- nej tylko trosce o syty byt. Nawet wielu z tych, co schyleni nad korytem, bó- stwo swoje jeno w brzuchu pełnym czcili, — gdy to ko- ryto się zachwiało, odczuli, że trzeba o bezpieczeństwie państwa i we własnym in- teresie pomyśleć.

Przez dwa lata ocleka kwią młoda armja polska, tysiące bohaterów kości- uszało kresowe rubieże; prze- żyliśmy cudowną obronę Lwowa, ale społeczeństwo całe żyło tak, jakby tę woj- nę kto inny za górami, za morzami prowadził.

Kto pamięta tę iskrę, któ- ra przeszła przez Naród na początku wojny; kto pamię- ta, jak wszystkie wsie i mia- sta żyły tylko wojną, jak rozrywane były komunikaty z frontu, jak każdy żołnierz był żegnany z rozrzewnie- niem, jako ofiarnik wielkiej walki, z której się Polska spodziewała wskrzeszenia, jak wszyscy spieszyli na dworce kolei, do szpitali, do punktów żywnościowych, dniami i nocą współpracując z armją, która broniła War- szawy, — zaprawdę wstyd pałacy i przerażenie nad zgni- lizną ducha zostaje u nas przy porównaniu z chwilą dzisiejszą!

A przecież, to wówczas byli żołnierze obcy, przecież nadzieje nasze były taką grubą mgłą pokryte i zwią- zane tak potwornie ze zwy- cięstwem wroga!

Każdy z nas marzył o własnej armji, o naszej, pol- skiej wojnie, a gdy nadeszła chwila, gdy Polska wstała w majestacie, gdy najlepsza młodzież nasza stanęła z bronią w rękę wobec śmie- telnego wroga, jakby za- przaństwa duch przeszedł po kraju: Armja poszła, wal- czyła, padali synowie nasi i bracia, zwyciężali i krwa- wo trwali, a poza frontem

ogół z dniem każdym coraz bardziej zapominał o swoich żołnierzach, zapominał o ran- nych, zapominał o walce, za- pominał o wojnie — grzazi coraz głębiej w pracy, któ- ra byłaby chlubą w czasie pokoju, ale przedwcześnie tak niepodzielnie pochłoneła wszystkich w czasie wojny.

I stało się, że wojna po- została, troską wyłączną ar- mji i władz — przestał ją prowadzić naród. A armja, nie oparta o naród współ- walczący, całą skupioną u- wagą, tysiącnymi niemi uczuć, myśli i trudów z nią związany — wojny nietyl- ko wygrać, ale nawet pro- wadzić nie może.

Trzeba powiedzieć więcej: państwo, w którym zagnież- dził się taki potworny roz- dział pomiędzy czynem ofiar- nym armji — szczęściu za- ledwie roczników młodzieży! — a nędzną wegetacją sob- kostwa ogółu cywilnego nie mogłoby się ostać Polska dastala niepodległość z łaski Bożej, — bo żadnego sto- sunku niema między świa- domym wysiłkiem ogółu dla pokonania Niemiec, a zdo- byczkami konferencji wersal- skiej.

Polska nie własnymi rękami z rzuciła jarzmo nie- woli i stanęła w rzędzie mocarstw, ale wolność do- stała społeczeństwo znalazło się w jej posiadaniu nie ja- ko owocu własnego zwycię- stwa, ale jak przebudzony po ciężkiej zmorze, który stwierdza, że minęła, a sam nie wie jak.

I dla tego naród nasz wśród w okres wolnego ży- cia ze śmiertelną chorobą w łonie, jego życie publicz- ne, jego twórczość państwo- wa rozdziły się nie z entuzja- zmem i z poczucia odpowie- dzialności za skarb, zdobyty krwią ale z uzurpacji z uta- rtych przez obcą okupację wpływów i środków, z wy-

paczonego poczucia fałszy- wej wielkości tych, co naj- mniej mieli zasług w zwy- cięstwie i najmniej mieli też związku moralnego z naro- dowym ogółem. Dlatego ten ogół nie czuł państwa i ar- mji, jako swojego najdroż- szego dziecięcia, a to roz- dwojenie jest zarodem śmier- ci każdego organizmu na- rodowego.

Wstrząs, który wwołały wieści z frontu i gorąca odezwa Rady obrony pań- stwa — bodaj że będzie po- czątkiem przesilenia tej śmie- rtelnej choroby i uzdrowi Naród.

A wtedy powiemy: błogo- sławioną jest klęska, która umarłych budzi, zwątniałych krzepi, głuchym uszy, śle- pym oczy otwiera, a wszy- stkim synom narodu wszeze- pia poczucie braterstwa i bezwzględnej jedności w wal- ce o państwo i niepodle- głość.

Dzwon wojny dopiero te- raz doszedł do uszu śpią- cych i odumarłych. Wstań- my — Idźmy dzieje czynić, aby zaś dzieje nad nami, a z naszym pokoleniem i nad Polską nie przeszły.

Wsluchajmy się w ten dzwon i do wtóru niech uderzą serca, a każdy polak niech pamięta, że kto dziś nie zważą się czynnie ze- śmiertelną walką narodu — ten się sam z pośród ży- wych w narodzie wykreśla.

Ks. Dr. K. Lutosławski.

SERCE.

Ma serce polskie cudny dźwięk
Spizowej pieśni dzwonu,
A nie wie nigdy co to lęk,
Nawet w godzinie zgonu.

I ma to serce polskie to,
Co żadne serce świata,
Ze nie chce znać, co ludzkie zło
I w każdym czuje brata.

Idźmy dzieje czynić!

Nareszcie i Polski dotknę- się zbawienna fala za- palu do obrony i walki! Naród drgnął!

Groza wojny przeżarła na- reszcie pancierz sobkostwa i beztroski społeczeństwa, które żyło w gorączce spe-

